

Słowo Ludu

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Organ KW
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

ROK II. NR. 139 (233)

KIELCE

NIEDZIELA, 21 MAJA 1950 R.

CENA 5 ZŁ

Dziesiątki milionów ludzi

na całym świecie

podpisując Apel Sztokholmski stają do czynnej walki o pokój

We wszystkich krajach trwa wielka akcja przeciwko podżegaczom wojennym

FRANCJA

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że akcja zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim zatacza we Francji coraz szersze kręgi.

Rady generalne departamentów Alpes Maritimes i Jura podpisali Apel Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Wszyscy dorośli mieszkańcy Sallins i Bergues w departamencie Var podpisali Apel.

150 pracowników agencji prasowej AFP podpisało Apel, jak również wie lu dziennikarzy i pracowników redakcji pism paryskich.

1.800 górników kopalni Courriot w St. Etienne podpisało Apel Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

JAPONIA

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi z Tokio:

Japońska Liga Obrony Demokracji zorganizowała w Osaka wiec, poświęcony zbieraniu podpisów w obronie pokoju. W wiecu brało udział 3 tysiące osób. Uchwalono rezolucję, która solidaryzuje się z Apellem Sztokholmskim.

W prowincji Osaka pod Apellem Sztokholmskim złożyło podpisy 240.433 osób.

DANIA

KOPENHAGA (PAP). 10 czerwca br. rozpocznie się w Kopenhadze krajowa konferencja duńskich obrońców pokoju. W całej Danii odbywają się wiece, na których dokonuje się wyboru delegatów na konferencję.

STANY ZJEDNOCZONE

NOWY JORK (PAP). 2.200 robotników zakładów samochodowych w Detroit podpisało Apel Sztokholmski. Robotnicy przemysłu futrzarskiego

go w Nowym Jorku złożyli 7.500 podpisów pod Apellem Sztokholmskim.

NIEMCY ZACHODNIE

BERLIN (PAP). W dniu 18 maja odbył się w Hanowerze kongres Bojowników o Pokój Dolnej Saksonii (angielska strefa okupacyjna Niemiec).

W kongresie wzięły udział setki przedstawicieli robotników wielkich przedsiębiorstw przemysłowych Dolnej Saksonii, przedstawiciele młodzieży, partii politycznych, organizacji demokratycznych, jak również przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Obrady kongresu toczyły się pod hasłem: „Położenie kres przygotowaniu wojennym!”, „Nigdy nie będziemy mięsem armatnim dla imperialistów!”, „Domagamy się zakazu broni atomowej!”.

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA (PAP). Jak donosi Agencja CTK, akcja zbierania podpisów pod Apellem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju rozpoczęła w Czechosłowacji w dniu 14 maja — czyni znaczne postępy. Do dnia 20 maja, Apel Sztokholmski podpisało 4.139.026 obywateli czechosłowackich.

ANGLIA

LONDYN (PAP). Brytyjski Komitet Obrony Pokoju przystąpił do rozpowszechniania wśród ludności tekstu petycji, domagającej się zakazu broni atomowej i wzorowanej na Sztokholmskim Apelu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Petycja została wydrukowana w 250 tys. egzemplarzy.

Akcja zbierania podpisów odbywa się wśród robotników, górników i studentów. Również w wszystkich zebraniach Związków Zawodowych odbywa się zbieranie podpisów pod petycją.

W miejscowości Dandy w ciągu jednego dnia zebrano około tysiąca podpisów.

Przedstawiciele Komitetów Obrony Pokoju odwiedzają w całej Anglii mieszkania prywatne i zakłady pracy i zbierają podpisy pod petycją.

AUSTRIA

WIEDŃ (PAP). Z całej Austrii napływają wiadomości o pomyślnym przebiegu kampanii zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim.

Kongres Związku Drobnych Rolników, który obradował w czwartek w Wiedniu, uchwalił jednomyślnie rezolucję, wzywającą ludność wiejską Austrii do podpisywania Apelu Sztokholmskiego.

Robotnicy szeregu wielkich zakładów przemysłowych m. in. huty w Donawitz, fabryki metalowej Berndorf i fabryki Austro-Kuehler podpisali Apel Sztokholmski. Akcja zbierania podpisów cieszy się szczególnym powodzeniem w zachodnich strefach okupacyjnych.

Rośnie ilość podpisów — rośnie świadomość, że obóz pokoju pokrzyżuje plany imperialistów 959 tysięcy podpisów w woj. kieleckim

Ilość świadomych obrońców pokoju, składających swoje podpisy pod Apellem Sztokholmskim rośnie z dnia na dzień, z godziny na godzinę.

Ze wszystkich zakątków województwa kieleckiego napływają bez przerwy wiadomości o wielkiej pracy agitatorów pokoju niosących słowa prawdy o wielkiej sile światowego obozu pokoju, udaremniającego rozpętanie zawieruchy podżegaczom wojennym.

W dziesiątkach gmin i gromad naszego województwa do czynnego udziału w zbieraniu podpisów, w uświadamianiu ludności o znaczeniu każdego podpisu włączyła się młodzież zrzeszona w Ludowych Zespołach Sportowych. W licznych gromadach powiatu kieleckiego, częstochowskiego i in., po podpisaniu apelu przez wszystkich mieszkańców, LZS-y urządzały manifestacyjne imprezy sportowe, którym przyspisywała się cała ludność.

Wielką aktywnością w akcji zbierania podpisów i uświadamiania ludności, wyróżniają się wiejscy działacze kulturalni, zespoły świetlicowe, członkowie ZSCH, oraz witane z entuzjazmem przez ludność, ekipy robotnicze.

W niektórych miejscowościach agenci podżegaczy wojennych czynili

Wzmóc agitację w akcji pokoju

Apel Sztokholmski spotkał się w całej Polsce z żywiołowym oddźwiękiem. Walka o pokój jest u nas jednym z najpopularniejszych hasel. Na ród polski chee o pokój walczyć. Nie ma ani jednego uczciwego patrioty polskiego, który by uchylił się od złożenia swego podpisu pod dokumentem, który domaga się zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarzy wojennych tych, którzy pierwsi użyją tej ludobójczej broni.

Toteż akcja zbierania podpisów pod Sztokholmskim Apellem Pokoju nabiera z każdym dniem coraz większe go rozmachu. Rośnie z godziny na godzinę liczba zebranych podpisów. Pię trzą się coraz wyżej stopy podpisywanych arkuszy Apelu. Coraz częściej ukazują się na budynkach transparenty i wywieszki, stwierdzające, że wszyscy mieszkańcy danego domu podpisali już Apel Pokoju.

Ale ten żywiołowy pęd szerokich mas do podpisywania Apelu Sztokholmskiego, ta popularność akcji obrony pokoju sprawiły, że w niektórych punktach Komitetu Obrońców Pokoju, i „trójki” zbierające podpisy ujawniają skłonność do mechanizacji i czysto ilościowego traktowania akcji przy jednoczesnym niedocenianiu jej polityczno - propagandowego charakteru. Fakt, że tak łatwo uzyskać od każdego podpis, że na palcach niemożliwość można wypaść odmowy złożenia podpisu — natychmiast niektóre komitety i „trójki” duchem samej tylko pogoni za liczbą, przy niedostatecznym pogłębieniu i rozwinięciu pracy polityczno - uświadamiającej.

Dajmy do tego, by każdy Polak podpisał Apel Sztokholmski. Chcemy, by liczba podpisów zebranych była jak największa, bo to jest manifestacja naszej woli i gotowości walki o

pokój. Ale sama liczba nie wyczerpuje sprawy. Chodzi o to, by każdy podpisujący zdał sobie sprawę, dlaczego podpisuje apel, jakie cele stawia sobie ruch pokoju. Chodzi o to, by każdy uświadomił sobie, dlaczego domaga się zakazu broni atomowej i uznajemy rząd, który pierwszy użyje tej broni za zbrodniarza wojennego. Chodzi o to, by każdy zrozumiał, jaką rolę odgrywa Związek Radziecki — twierdza i ostoja pokoju światowego, a jaką Stany Zjednoczone — centrum imperializmu i agresji, główny ośrodek działania podżegaczy wojennych.

Akcja podpisowa jest wielką akcją polityczną. Chodzi w niej o to, by najszerze masy zostały uświadomione politycznie. Dlatego też Komitety Pokoju winny baczyć, aby „trójki” zbierające podpisy zdawały sobie sprawę, że obowiązkiem ich jest wyjaśnienie każdemu obywatelowi, jakie znaczenie ma jego podpis i jakie zadania stawia przed nim walka o pokój. Jeżeli liczba „trójek”, działających w terenie nie wystarcza do wypełnienia tych zadań politycznych — trzeba zwiększyć liczbę „trójek”.

Ci, którzy prowadzą w terenie akcję zbierania podpisów, muszą pamiętać, że sama ta akcja jest walką. Wiemy, że tu i ówdzie akcja natrafia na opór ze strony elementów reakcyjnych, na próby siania niewiary i zamętu. Próby te oczywiście nie mają żadnych szans powodzenia. By jednak skutecznie mógł im się przeciwstawić każdy uczciwy Polak i patriot — należy go odpowiednio uzbroić politycznie i ideologicznie, trzeba go uświadomić, jak ma walczyć o pokój przeciwko podżegaczom wojennym i sabotażystom pokoju.

Każdy podpis pod Apellem Sztokholmskim — to nowy bojownik sprawy pokoju. Ale ten tylko jest pełnowartościowym bojownikiem, kto rozumie sprawę, o którą walczy. Gdy więc staje przed nami zadanie zjednoczenia jak największej liczby bojowników pokoju — trzeba, byśmy dbali o ich właściwe uświadomienie polityczne. Niechaj akt podpisania Apelu Sztokholmskiego będzie wyrazem zrozumienia konieczności walki o pokój, świadomości, że nie wystarczy pragnąć pokoju, trzeba o ten pokój walczyć przeciw imperialistom i podżegaczom wojennym.

Akcja podpisowa cieszy się w Polsce olbrzymią popularnością. Stają do tej akcji miliony. Powstają dzięki temu niezwykle pomyślne warunki dla przeprowadzenia szerokiej i głęboko sięgającej w masy akcji uświadamiającej i propagandowej. Nakazem chwili jest więc: Pogłębic treść polityczną wielkiej akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim.

(„Trybuna Ludu”)

Podpisuję Apel Pokoju, bo...

...powinnością każdego uczciwie myślącego człowieka jest zaprzestanie przeciwko przygotowania niom do nowej zbrodni wojennej. Dziś każdy, komu leży na sercu wzrost pokojowej potęgi naszego kraju, spokojne i bezpieczne życie jego i jego rodziny, stanie godnie i zdecydowanie w szeregach obrońców pokoju.

SYLWESTER TARGOŃSKI
listonosz Urzędu Pocztowego 1
w Częstochowie

...wierzę, że podpisując Apel Sztokholmski — apel wiary prostych ludzi w szczęśliwą przyszłość, dam dowód tym samym swojej solidarności z milionami matek, żon... Mąż mój Janek jest w wojsku. Jest jednym z tych, co własną pierś oślaniać będą naszą ziemię przed zakusami wroga. Janek wierzy, że pokój utrzymamy, że pokój wywalczymy — on także nie chce wojny, choć się jej nie boi, podobnie jak się jej wszyscy nie boimy i — nie chcemy.

JANINA GÓRA
szwaczka z „Odzieżówki”
w Ostrowcu

...cały nasz młody przemysł, handel — cała nasza rozwijająca się gospodarka narodowa będzie osiągać trwałe sukcesy jedynie przy pokojowej współpracy ze wszystkimi wolnymi narodami. Odsunięcie — a właściwie zlikwidowanie groźby wojny, pozwala werzyć każdemu z nas, że kraj nasz stanie się jednym z przodujących państw Europy. Jasna przyszłość, dobrobyt, szczęście — oto perspektywę twórczej i pokojowej naszej pracy.

IRENA JASIŃSKA
pracownica PDT w Radomiu

...naszą postawą powinniśmy jak najenergiczniej okazać swój stosunek do tych ludobójców co chcą rzucać bomby atomowe na nasze wsie i miasta.

Wierzę, że nie ma ludzi na świecie, którzy by chcieli wojny poza tymi, którzy zamieniają krew na dolary.

Walcząc o pokój, walczę o przyszłość całego narodu. Dlatego też podpisem swym protestuję przeciw nowej agresji — daję dowód, że nie pozwolę zniszczyć swej pracy, która ma służyć dla dobra ogólnego, dla pokoju i lepszej przyszłości.

FRANCISZEK CZAJKOWSKI
Częstochowa

Miejski Komitet Obrońców Pokoju w Kielcach

zawiadamia mieszkańców Obwodu Nr. II, w skład którego wchodzi ulice zamykające się — ulicą Grunwaldzką na południu, rzeką Silnicą na wschodzie, że w dniu 21.5.1950 r. o godz. 19-iej w świetlicy Państwowych Zakładów Chemicznych przy ul. Zagnańskiej 70 w Kielcach odbędzie się

zebranie sprawozdawcze II Obwodu.

Na zebranie zaprasza się wszystkich mieszkańców dzielnicy i uczestników akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim, którym wręczone będą nagrody za wyróżnienie się w pracy.

Komitety Obrońców Pokoju I Obwodu

zawiadamia, że zebranie sprawozdawcze Komitetu z akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim odbędzie się we wtorek dnia 23 maja br. o godzinie 18-tej w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych przy ul. Kościuszki 6.

Na zebranie zapraszamy wszystkich obywateli, którzy brali udział w akcji zbierania podpisów, oraz wszystkich obywateli zamieszkałych przy ul. Zagórskiej, Kościuszki, Armii Czerwonej, Daszyńskiego, Silnicanej, Nowy Świat, Szydłówek i Piaski, oraz ze wszystkich ulic położonych w sąsiedztwie ww. wymienionych.



Polska delegacja która brała udział w obchodzie 1-szo Majowym w Moskwie zwiedziła Moskwę i Leningrad. Na zdjęciu: — Członkowie delegacji nad rzeką Moskwą. W głębi widać Plac Czerwony i Kreml.

Pesymizm w kołach atomowych dyplomatów Miliony podpisów krzyżują ich plany

Milliony podpisów! Jest ich coraz więcej. Liczba ich rośnie w Polsce z godziny na godzinę. Tak samo zresztą jest na całym świecie. Gdyby na mapach świata oznaczać miejsca, z których płyną informacje o wynikach zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, czerwone lampki zapłonęłyby na wszystkich kontynentach.

Narody czuwają. Wzmaga się u nich świadomość odpowiedzialności i świadomość możliwości wywołania pokoju. Jednocześnie wzmaga się niepokój i pesymizm w kołach atomowych dyplomatów.

Zwyczajski atak milionów bojowników o pokój rozwija się w chwilę, kiedy ministrowie spraw zagranicznych paktu atlantyckiego zebrali się w Londynie, by wysłuchać życzeń i rozkazów swoich amerykańskich mocodawców. Czy wszystko działa się na tej konferencji tak, jak przewidu-

je amerykański „regulamin służbowy” dla zebrań dyplomatycznych? Sytuacja, jaka powstała w Londynie jest tak wymownym świadectwem sukcesu pokojowej ofensywy ludzkości, że potwierdzić to muszą nawet reakcyjni dziennikarze zachodni. Donosiliśmy już o pacyfistycznym stwierdzeniu „FRANC-TIREUR”, że „psychoza po wojnie czyni postępy na konferencji 12-tu”. Teraz ilość żalonych meldunków zwiększyła się.

Znany amerykański, reakcyjny dziennikarz, Joseph Alsop, powiedział w jednym ze swoich komentarzy, że „konferencja londyńska przejdzie do historii nie jako wielki punkt zwrotny, lecz jako memento moralnego bankructwa i fałszu”. Aby temu zapobiec doradza on zwiększenie przez Amerykę kredytów wojennych o 2 miliardy dolarów. Alsop nie rozumie, że przyczyną moralnego bankructwa imperializmu należy szukać gdzie indziej. Ludy Zachodniej Europy nie chwycą za broń ani za cenę dwóch ani czterech miliardów dolarów więcej. Skierować broń przeciwko wybawicielowi w okresie drugiej wojny światowej, przeciwko ZSRR? Nigdy! Tak myśli robotnik francuski, włoski, holenderski, belgijski.

„COMBAT”, komentując obrady londyńskie, stwierdza, że żądania amerykańskie nie mogą podnieść na

duchu reakcji francuskiej, gdyż wykonanie ich grozi zbyt wielkim ryzykiem: „Rzucić się i skazywać na bankructwo, aby wystawić niebezpiecznych 30 dywizji, które Rosjanie wciągnęliby jednym kusem, to naprawdę niepoważne”. „CE MATIN” stwierdza: „Ministrowie europejscy pragnęliby zwiększyć wydatki wojskowe, lecz obawiają się konsekwencji wewnętrznych”. A więc wyszło sztych z worka! Podżegacze wojenni boją się swoich narodów, które wiedzą dziś, gdzie szukać swoich wrogów.

Szef europejskiego biura agencji „International News Service”, Kingsbury Smith, odbył podróż po Francji, Holandii, Belgii, Niemczech zachodnich i Austrii. Po zakończeniu swojej wędrówki, zamieścił on w „New York Daily Mirror” artykuł, w którym stwierdził, że żaden z tych narodów „nie wykazuje żadnej woli ani chęci walki”. Kingsbury Smith myli się. Narody Europy wykazują olbrzymią wolę walki. Wolę walki o pokój. I nic nie pomoże Achesonowi używanie „języka raczej twardego” w czasie obrad konferencji — bo tak określiła zachowanie się jego agencja Reutersa. Zwycięska ofensywa bojowników o pokój paraliżuje w coraz większym stopniu działalność amerykańskich podżegaczy wojennych, gdyż wykazuje, jak bardzo są osamotnieni, jak bardzo izolowani od narodów.

Przegląd prasy radzieckiej

Więcej dbałości w organizowaniu wakacji letnich

W artykule wstępnym „PRAWDY” pt. „Więcej dbałości w organizowaniu wakacji letnich” czytamy m. in.:

Państwo radzieckie troszczy się stale o dorastające pokolenie, czego dowodem jest m. in. wprowadzone w r. szk. 1949-50 powszechne siedmioletnie nauczanie na całym obszarze ZSRR. Młodzież otrzymuje w szkole radzieckiej wszechstronne i gruntowne wykształcenie; wychowywana jest ona w duchu miłości ojczyzny, w duchu idei Lenina — Stalina.

Troska o młodzież nie ogranicza się w ZSRR do spraw oświatowych. Państwo radzieckie przeznacza ogromne fundusze na ochronę zdrowia dzieci, na organizowanie dla nich należytego wypoczynku podczas wakacji letnich.

Po zakończeniu roku szkolnego miliony dzieci radzieckich wyjeżdżają do obozów dla pionierów, do sanatoriów, udają się na wycieczki turystyczne. W roku bieżącym w obozach dla pionierów, organizowanych przez związki zawodowe, będzie wypoczywało ponad 2 mil. 500 tys. dzieci robotników i urzędników — czyli znacznie wię-

cej, niż w roku ubiegłym. Wydatki na urządzenie i utrzymanie obozów dla pionierów wyniosą przeszło miliard rubli.

Obok sprawy organizowania obozów nie należy również zapominać o drugiej ważnej sprawie — o wypoczynku dzieci, które spędzają wakacje w mieście. Zapewnienie im racjonalnego spędzenia wolnego czasu jest obowiązkiem Komсомоłu, organizacji państwowych oraz organów oświaty ludowej.

Dobre rezultaty osiągnięto już w organizowaniu miejskich obozów dla pionierów oraz urządzaniu boisk sportowych dla dzieci przy domach mieszkalnych, wycieczek zamieszkanych, spacerów i dłuższych wycieczek turystycznych.

Zasługuje zwłaszcza na uwagę inicjatywa organizacji związkowej Kombinatu Magnitogorskiego; przy każdym domu stworzyła ona specjalne ogródki jordanowskie, na których terenie powstało około 50 kółek dziecięcych, które zajmują się studiowaniem radiotechniki, modelarstwa samolotów, poznawaniem zasad nauki miczurinowskiej oraz sportem.



Dla zamaskowania przestępczych planów swoich panów kilka Tito głosi, że imperialiści anglo-amerykańscy nie mają zamiarów agresywnych. (Z gazet)

Francuski prowokator w roli nosiciela pokoju

Rys. Kulirnyksy

Pierwsze doświadczenia akcji zbierania podpisów

Na terenie całego kraju trwa akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Sam fakt, że zebrano już ponad 6 milionów podpisów świadczy o pełnym zrozumieniu przez społeczeństwo polskie doniosłej wagi czynnej walki o pokój, walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

W woj. śląskim np. ogólna liczba dotychczas zebranych podpisów przekroczyła już ponad 1 milion, w woj. poznańskim przekroczyła 600 tys., w woj. rzeszowskim osiągnęła 0,5 miliona, w woj. kieleckim około 750 tys.

O entuzjzmie ludzi, którzy składają podpisy może świadczyć chociażby to, że np. w Starogardzie na zorganizowany wiec przyszła połowa mieszkańców miasta. Na licznych domach w Kielcach widnieją plakaty z napisem: „Dom skończył już podpisywanie Apelu”. W województwie gdańskim mieszkańcy domów witali „trójkę” zbierając podpisy, kwiatami, a liczne gromady wiejskie w woj. wrocławskim zakończyły już akcję podpisów.

Utworzona na terenie kraju sieć komitetów obrońców pokoju coraz sprawniej kieruje całością akcji. W komitetach tych pracują i współpracują z nimi zarówno członkowie partii — jak i bezpartyjni. Członkowie organizacji partyjnych oraz organizacji masowych, jak związki zawodowe, ZSCH, ZMP, ZAMP, Liga Kobiet, Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, TPPR itp. stanęli w szeregach aktywistów po kraju.

Masowy udział w akcji walki o pokój i zbierania podpisów pod Apelem biorą kobiety. Na terenie całego kraju w skład każdej „trójki” zbierającej podpisy wchodzi kobieta. W krakowskim np. na 5.902 aktywistów obrońców pokoju, 2.387 stanowią kobiety. W poznańskim Liga Kobiet uaktywniła dla przeprowadzenia akcji wszystkie swe członkinie. W woj. śląskim na 35.447 aktywistów, powyżej 10 tys. stanowią kobiety.

Również masowo bierze udział w akcji młodzież. Oto kilka cyfr. Na Górnym Śląsku w zbieraniu podpisów bierze udział 7.000 ZMP-owców, w Lubelskim — 2.470, a w woj. wrocławskim ZAMP zmobilizował 4.500 studentów.

Szeroko rozwijana jest akcja agitacyjno-propagandowa. Setki tysięcy „trójek” ruszyły po podpis w miastach, miasteczkach, wsiach i osiedlach. Masowo odbywają się wiece, zebrania, odczyty i pogadanki. W woj. wrocławskim na dworcach, w poczekalniach kin i teatrów agitatorzy wyjaśniają znaczenie podpisu pod Apelem Sztokholmskim. Okręgowe komitety Zw. Zawodowców, Zw. Samopomocy Chłopskiej wspólnie z Wojewódzkimi Komitetami Obrońców Pokoju mobilizują zespoły świetlicowe i domów kultury do akcji propagandowej walki o pokój. W poznańskim 200 takich zespołów wyruszyło w teren. Wyjeżdżają na wieś zawodowi artyści, niosąc masom w imprezach słowa prawdy o pokoju. W Krakowie, Poznaniu,

Wrocławiu zorganizowane były imprezy sportowe pod tymże hasłem.

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim mimo prób przeciwdziałania tej akcji ze strony wroga klasowego cieszy się poparciem i uznaniem olbrzymiej większości naszego społeczeństwa.

Obok dobrych doświadczeń, jakie przyniosły pierwsze dni w zbieraniu podpisów istnieją błędy i niedociągnięcia, które w dalszym toku akcji muszą zostać usunięte.

Jeżeli komitety powiatowe, miejskie, zakładowe, gromadzkie i szkolne wykazują dużo inicjatywy i energii, to w niektórych wojewódzkich komitetach można się spotkać z brakiem aktywności, brakiem kolektywnej pracy.

W krakowskim Wojewódzkim Komitecie Obrońców Pokoju na czterdziestu kilku członków dotąd dosłownie nikt aktywnie nie pracował. Biuro komitetu jest źle zorganizowane, z terenu nie dochodzą na czas meldunki itp. nie docenia się znaczenia sprawozdań części. Nie lepiej jest w Wojewódzkim Komitecie we Wrocławiu.

W niektórych miejscach zbieranie podpisów w niedostatecznym mierze jest połączone z akcją demaskującą podżegaczy wojennych i uświadamiającą o znaczeniu każdego podpisu. Zapożyczając się z niezwykłej ważnej pracy „trójek”, komitety kontentują się niejednokrotnie samą ilością zebranych podpisów.

Nie zawsze agitatorzy docierali do wszystkich miejscowości, nie zawsze zaopatrzeni byli w instrukcję i dostateczną ilość literatury propagandowej.

Poważny błąd stwierdzić należy np. w woj. gdańskim, gdzie organizatorzy nie stworzyli licznego i silnego aktywistów społecznych w łonie samego komitetu i dokoła komitetu. Stąd też akcja była dotychczas prowadzona zbyt mechanicznie a niższe szczeble, począwszy od Komitetów Powiatowych — aczkolwiek gotowe do pracy — nie miały dostatecznego pola do działania, były oderwane od kierownictwa i wglądu w całość akcji.

Akcja zbierania podpisów jest w pełnym toku. Wymaga ona stalego i ciągłego jej doskonalenia i tak też się dzieje przez cały okres akcji.

Komitety muszą usunąć wszystkie dostrzeżone błędy i nieprawidłowości, muszą jeszcze wzmoczyć aktywność przede wszystkim w dziedzinie wyjaśniania ogromnego znaczenia apelu pokoju, muszą pokazać jak już obecnie potężny oręż milionów podpisów miesza szlaki atomowym zbrodniarzom.

Wówczas — jak powiedział tow. Bierut — każdy podpis zebrany pod Apelem Sztokholmskim będzie oznaczał jednego więcej żołnierza walki o pokój.

Inwazja „kultury“

Wielka Brytania uszczęśliwiona została nowym zamorskim podarkiem z zakresu produkcji filmowej. Rząd labourzystowski, na wniosek amerykańskich „dobroczyńców”, podpisał mianowicie umowę, zwiększającą liczbę importowanych z USA filmów hollywoodzkich. Według tej umowy — na 10 nowych filmów, wyświetlanych w Anglii, siedem musi być produkcji amerykańskiej.

Prostą konsekwencją takiego stanu rzeczy będzie dalsza likwidacja brytyjskiego przemysłu filmowego. Ale za to publiczność angielska przeżywać będzie niezwykle satysfakcję „estetyczną” i rozkosze „duchowe”, oglądając na ekranach hollywoodzką szmire, wypelnioną po brzegi postaciami gangsterów, morderców i t.p. bohaterów „amerykańskiego stylu życia”.

Inwazja „kultury” amerykańskiej na wyspy brytyjskie odbywa się zresztą nie tylko przez film. Dotychczas rząd brytyjski wydawał około 100 tys. funtów rocznie na importowanie amerykańskich tygodników „magazynów”, ilustrowanych „dodatek literackich” i t.p. tandety, niosące czytelnikowi dziesiątki „arcydzieł” o treści detektywistycznej i pornograficznej. Obecnie rząd labourzystowski zgodził się na podwyższenie „kwoty” tego importu do 5 milionów dolarów rocznie, przez włączenie doń książek rzekomo „naukowych”, a propagujących „totalny” imperializm amerykański, ludobójstwo i neo-faszizm.

A oto interesująca wiadomość z Francji, świadcząca o postępie „kulturalnej” marshallizacji tego kraju. W paryskim Pałacu Chaillot (gdzie w swoim czasie obradowała II sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ) odbyła się w tych dniach premiera amerykańskiego „filmu dokumentalnego” dla zaproszonych gości. Blyszczącymi limuzynami zjechała tu „śmietanka” francuskiej stolicy: arystokracja, przemysł i finanse, ministrowie. „Warty honorowe” zaciągnęła t.zw. gwardia ruchoma w lśniących hełmach i galowych mundurach. Przed wyświetleniem filmu, pewien głośny pianista odegrał „Marsz Żołnierzów” Liszta. „Wytworna” publiczność opuszczała salę zachwycona i rozentuzjasmowana.

A tytuł „epokowego” superfilmu brzmiał: „Życie prywatne Adolfa Hitlera i Ewy Braun”.

Nie ma co mówić: kwitnie i rozwija się „kultura atlantycka” w siedzibie Wujka Sama.

Kadry rewolucyjne rosną w toku pracy

Nauka o kadrach stanowi bardzo ważną część marksistowsko-leninowskiej nauki o rewolucji socjalistycznej i dyktaturze proletariatu. Wagę i znaczenie problemu kadr dla rewolucji ujął towarzysz Stalin w słowach, które winny się stać własnością każdego rewolucjonisty: kadry decydują o wszystkim. Każdy dzień naszego życia i naszej pracy potwierdza głęboką słuszność lapidarnych słów stalinowskich. Każdy z nas widzi, że w naszej rewolucji doszliśmy do tego momentu, w którym, bez rewolucyjnego i śmiałego rozwiązania problemu kadr, nie będziemy mogli posuwać się dalej, nie będziemy mogli rozwiązywać żadnego z nowych zadań.

Ale żeby móc z rewolucyjną śmiałością i jednocześnie z rewolucyjną mądrością i przenikliwością rozwiązać problem kadr, trzeba przede wszystkim nauczyć Partię, jak ten problem można i należy rozwiązywać, trzeba — jednym słowem — zastosować do naszych warunków całą leninowską i stalinowską naukę o kadrach. Bowiemy bez zastosowania i przystosowania do polskich warunków i do przeżywanego przez nas etapu rewolucji leninowskiej i stalinowskiej nauki o kadrach i ogrom-

nych doświadczeń WKP(b) w polityce kadrowej, Partia nasza nie mogła by dokonać tego skoku naprzód w polityce kadrowej, jaki stał się konieczny. I wielką zasługą i osiągnięciem IV Plenum KC naszej Partii jest właśnie to, że dokonało tej ogromnej pracy, że wezwało Partię do stosowania w całej pełni mądrych i wypróbowanych zasad Lenina i Stalina w polityce kadr, że wzbogaciło w ten sposób naszą wiedzę o rewolucji i dało nam do ręki znakomitą broń w walce o wychowanie nowych setek tysięcy aktywistów budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Towarzysz Bierut nazwał krótkowzrocznymi oportunistami ludzi twierdzących, że nasza klasa robotnicza i lud pracujący „nie są w stanie” wydać z siebie tylu aktywistów politycznych, gospodarczych, administracyjnych i kulturalnych, ilu ich potrzeba naszemu budownictwu.

Towarzysz Bierut powiedział:

„...narrzekania na brak ludzi nie są niczym więcej, jak oportunistycznym niedołęstwem, tych którzy nie chcą widzieć nowych, rosnących ludzi. Ludzi zdolnych jest wielu dookoła nas, trzeba tylko, abyśmy im podali rękę, dopomogli w przezwyciężeniu pierwszych trudności, odczyli opiekę. Organizacje partyjne mogą i powinny zorganizować pomoc i opiekę nad wysuniętymi na odpowiedzialną pracę robotnikami i śmieci, wnikiwie i jeszcze raz śmiecie wysuwać stopniowo ludzi, sprawdzać ich uzdolnienia, szkolić, uczyć i kontrolować, aby uczył się każdy, aby nie było towarzysza, który nie pracuje nad podniesieniem swej wiedzy teoretycznej i swych kwalifikacji fachowych”.

W słowach tych zawarty jest program rewolucyjnego rozstrzygnięcia naszych trudności kadrowych.

Jest to ocena ostra, ale nad wyraz słuszną i sprawiedliwą. Był czas, kiedy dawaliśmy się słyszeć twierdzenia, że „nie mamy” ludzi dla przeprowadzenia reformy rolnej, dla uruchomienia znacjonalizowanego przemysłu, dla puszczania w ruch aparatu gospodarki planowej, dla zapoczątkowania rewolucji kulturalnej. Ludzie twierdzący, że „nie mamy” kadr i na każdym kroku powołujący się na ten „brak” kadr nie zawsze zdawali sobie sprawę, że powtarzają w gruncie rzeczy ar-

gumenty, z którymi wspaniale rozprawił się w swoim czasie Włodzimierz Lenin i Józef Stalin, walcząc z ideologią socjaldemokratyczną. To socjaldemokratyczni zdrajcy uważali, iż najpierw trzeba mieć przygotowane kadry dowódców politycznych, gospodarczych, wojskowych i kulturalnych, a dopiero później można będzie przystąpić do rewolucji i budownictwa rewolucyjnego.

Lenin i Stalin natomiast uczyli, że najważniejszym warunkiem wychowania nowych kadr rewolucyjnych jest sama rewolucja i budownictwo rewolucyjne. Nowe kadry ludowe mogą rozwijać się w ogniu walki i w ogniu tej walki szybko i dobrze uzupełniać wszystkie luki w swoim wykształceniu teoretycznym i doświadczeniu praktycznym pod warunkiem, rzecz jasna, że Partia będzie o to walczyć z całą — konieczną dla tego celu — energią i stanowczością.

Życie pokazało, jak fałszywe były poglądy ludzi, którzy wyolbrzymiali trudności kadrowe na dotychczasowych etapach naszego budownictwa. Tym bardziej są one fałszywe obecnie, kiedy w oparciu o Związek Radziecki stworzyliśmy już warunki dla budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Są w naszym życiu i w naszym aparacie partyjnym ludzie, którzy spotykając się z rzeczywistymi trudnościami kadrowymi, przejawiają skłonność do wyolbrzymiania ich i wpadają w panikę.

Bo czyż nie wyolbrzymieniem trudności kadrowych jest fakt, że towarzysze z Komitetu Powiatowego w Radomiu przed werunkiem do Woj. Szkoły Partyjnej oświadczyli jej kierownikowi, że na 3.000 członków organizacji nie ma nikogo, kogo można by wysłać do szkoły?

Tego rodzaju nastroje właściwe były również towarzyszom z PRZZ w Częstochowie, a także w innych PRZZ-tach naszego województwa, którzy zamiast sami troszczyć się o stały dopływ aktywu związkowego i zasilanie nim również organizacje partyjne, systematycznie zwracali się do Komitetów Powiatowych i Miejskich, domagając się zasilania aktywu związkowego przez partię.

Na odbytych przed kilku dniami Plenum KW w Kielcach mowa była m. in. o trudnościach w obsadzeniu stanowisk w nielicznych zresztą jeszcze w naszym województwie Państwowych Ośrodkach Maszynowych.

Ze trudności te są znacznie wyolbrzymione, że ludzie są, lecz trzeba umieć ich znaleźć, czyż nie świadczyło o tym przemówienie tow. Fornala, (KP Jędrzejów), który opowiedział o tym, jak to młody chłop o wykształceniu 3 oddziałów szkoły podstawowej doskonale radzi sobie na stanowisku dyrektora zespołu PGR?

Edward Wychowaniec
WICEPRZEWODNICZĄCY ORZZ

Więcej treści politycznej w akcji łączności kulturalnej ze wsią!

W okresie wiosny, lata i aż do późnej jesieni, akcja łączności z kładołami pracy ze wsią przybiera szczególnie na sile. Odbija się ona przez wyjazdy ekip robotniczych na wieś, wymianę zespołów artystycznych, czy wspólnie urządzone imprezy, uroczystości i t.p. Niestety jednak, jak dotychczas nie wszędzie łączność ta stała na odpowiednim poziomie i nie zawsze dawała dobre wyniki.

Winę ponoszą tu przeważnie zakłady pracy, a przede wszystkim związki branżowe, które winny kierować całą tą akcją.

Wprawdzie ilość wsi objętych akcją jest dość duża — 56 zakładów pracy opiekuje się 109 ośrodkami wiejskimi (większe zakłady posiadają kilka gromad podopiecznych), lecz jak dotychczas kontakty te są sporadyczne, ekipy odwiedzają wsię z okazji większych uroczystości, czy w okresie przeprowadzanych akcji. Brak jest systematycznego kontaktu, stałej pomocy, opieki i wpływu przodującej w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym klasy robotniczej na zacofane środowiska wiejskie, z trudem nieraz walczące z wpływami bogaczy wiejskich czy elementów reakcyjnych, hamujących rozwój wsi polskiej. Brak jest koordynacji prac ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, a w szczególności — odpowiedniej kontroli przeprowadzonych akcji i instruktażu ze strony związków branżowych i Powiatowych Rad Związków Zawodowych.

Odbiło się to ujemnie przede wszystkim na łączności kulturalnej, którą w zasadzie sprowadzono do formalistycznej i towarzyskiej wymiany zespołów artystycznych, a zapomniano o zagadnieniach propagandy wśród szerokiej rzeszy chłopów, nie nasycono pracy artystycznej treścią ideowo-polityczną.

Na ostatniej konferencji wojewódzkiej aktywu kulturalno-oświatowego związków zawodowych łączność z aktywnym Związkiem Samopomocy Chłopskiej, przedstawicielką Zarządu Głównego Zw. Samop. Chłopskiej zauważyła, że „Czas znaleźć już inne sposoby i formy łączności fabryk ze wsią niż tylko wymiana zespołów artystycznych”. I słusznie — lecz jakie? Jeżeli zadaniem

naszym jest przez ruch łączności ze wsią m.in. pogłębić świadomość młodoletnich i średniorolnych mas chłopskich, to na pierwszy plan winno się wysunąć zagadnienie agitacji. A więc żaden zespół artystyczny nie powinien wyjechać w teren bez prelegenta z odpowiednio przygotowaną, aktualną prelekcją.

Treść artystyczna winna zawierać przykład ideowo-wychowawczy. Doceniając znaczenie pracy w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym naszego kraju, warto by pomyśleć podczas wyjazdów o zorganizowaniu kolportażu tygodników i miesięczników partyjnych, gospodarczych i pism rolniczych.

Specjalnie wyznaczeni członkowie zespołu, utrzymującego systematyczny kontakt z daną gromadą, czy PGR winni pomagać w organizowaniu kursów ideologicznych, związkowych, czy zawodowych, odzwiedzać je, przeprowadzać dyskusje z uczestnikami kursów, udzielać rad i wskazówek.

Podobnie powinna przedstawiać się sprawa opieki pod względem oświatowym. Ten sam lub inny towarzysz winien troszczyć się o sprawy oświatowe w odwiedzanych ośrodkach, dostarczać materiałów i pomagać w organizacji kursów początkowego nauczania nauki języka rosyjskiego, kół samokształcenia, interesować się biblioteczką gromadzką, czuwać nad kołem dobrego czytania, pomagać w wyborze tematyki do miejscowych referatów i pogadanek.

Sprawy te opiekun winien mieć zawsze na uwadze podczas pobytu z zespołem, a w razie potrzeby — pojechać tam specjalnie.

Sam artystyczny pokaz przyjeżdżającego zespołu świetlicowego nie spełni zadania podniesienia poziomu kulturalnego wsi. Robotniczy zespół artystyczny musi zainteresować się pracą miejscowych zespołów artystycznych odwiedzanej gromady lub gminy. Wyznaczeni towarzysze winni zapoznać się z repertuarem artystycznym świetlicy gromadzkiej, skontrolować go, wskazać odpowiedni, a w razie braku — dostarczyć z własnej świetlicy. Przy opracowywaniu repertuaru przez zespół gromadzki należy udzielać odpowiednich wskazówek lub przysłać na kilka prób własnego reżysera czy instruktora. W czasie pracy zespołu nad utworem, należy sugerować potrzebę dokształcania członków zespołu drogą samokształcenia w dziedzinie historii teatru, literatury, sztuki, konieczność usuwania błędów językowych, dokładnego poznania języka polskiego i t.p.

Bardzo ważną rzeczą jest wspólne omawianie przez członków zespołów robotniczego i gromadzkiego utworów pisarzy radzieckich, utworów o treści polityczno-gospodarczej, traktujących o walce o wyzwolenie człowieka z pęt kapitalizmu i t.p. Na tym polu członkowie ekip mają szczególnie wiele do zdziałania.

Rzecz jasna, że sposobów wspólnej pracy i oddziaływania na wieś jest znacznie więcej niż tu wymieniliśmy, lecz wszystkie one mierzą się do celu, jeżeli cała robota tak organizacyjna, instruktorska jak i techniczna spadnie tylko na barki zespołu robotniczego.

Rzecz w tym, żeby towarzysze opiekujący się poszczególnymi działami pracy umieli wyszukać sobie odpowiednie jednostki z gromady, którym przekażą po pewnym czasie swoją wiedzę i umiejętności.

Rzecz w tym, żeby tworzyć w gromadzie, czy zespole gminnym kadrę ludzi, którzy po pewnych wspólnych pracach wykażą własną inicjatywę i będą umieli coraz częściej zastąpić instruktorów z zespołu robotniczego. Nad tą stroną rozwoju pracowników kulturalnych na wsi winien specjalnie czuwać Związek Samopomocy Chłopskiej, winien pomagać im, wysyłać na przeszkolenie, kursy i t.p. Wtedy będziemy mogli śmiało powiedzieć, że rosną nowe kadry pracowników kulturalno-oświatowych na wsi, że kadry te przyczyniają się w pewnym stopniu do zmiany oblicza politycznego i do podniesienia poziomu kulturalnego wsi w marszu ku socjalizmowi.

W Zbrojowie złożyli wszyscy podpisy pod Apelem Sztokholmskim

W dniu 11 bm. w Zbrojowie, gminy Bliżyn, odbyło się gromadkie zebranie w sprawie składania podpisów pod Apelem Pokoju.

Do trójki wybrano ob. ob. Czesława Dzioba, Józefa Zygmuntę, i Irenę Przygodę. Trójka ta zbierała podpisy. We wszystkich domach przyjmowano ją serdecznie i przyjaźnie. Podpisy złożyli bez żadnego wyjątku wszyscy mieszkańcy Zbrojowa. Mieszkańcy, których trójka nie zastała w domu, sami się zgłaszali — nie chcieli, by ich podpisów zabrakło — przecież nie chcą wojny.

Eugeniusz Okrutny

Sprawnie przebiega akcja w Pińczowie

W skład trójki weszli u nas partyjni i bezpartyjni. Tych ostatnich jest w całym powiecie 65 procent. Duży jest też udział kobiet, bo wynosi 80 proc.

W naszym terenie istnieją teraz 23 Gminne Komitety Obrońców Pokoju, 3 Miejskie i 281 Gromadzkich. Trójek jest 420.

Szymon Zajac

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Śmiech Jan — Starachowice, Raszyńskiego 14,

Jak nas poinformowano w PIWS w Kielcach wysyłka książek KUK została na razie zawieszona w związku z tym, że sprawy KUK-u przejmują i będzie prowadzić Warszawa Dyrekcja Domu Książki. Trzeba się więc uzbroić w cierpliwość. Prawdopodobnie wysyłka zostanie wznowiona za miesiąc.

Hasło walki o pokój trafia do serca i do rozumu

Nasi korespondenci o akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju

100 proc. świadomych głosów za pokojem w Kunowie

W naszym zakładzie pracuje 270 ludzi i możemy powiedzieć, że w wielkiej walce o trwały pokój, którą prowadzimy, pracowali wszyscy, czy

to partyjni czy bezpartyjni — każdy dał swoją cegiełkę — by osiągnąć 100 proc. świadomych głosów za trwałym pokojem.

W samym zakładzie odbyły się 3 zebrania. Wybrałmy Fabryczny Komitet Obrońców Pokoju, który dobrze kierował całą pracą.

Nasze trójki do swojej pracy odniosły się z całym sercem. Dla takich agitatorów pokoju jak tow. Wincenty Kaczor, ślusarz, tow. Mieczysław Radliński, szofer, Władysław Jedynak, brzdęk, Strzelecki, ślusarz, Zelanowski, monter, Alicja Niedbałec, urzędniczka, Helena Sulek z Ligii Ko biet nie było takiego, którego by nie potrafili przekonać czy mu wyjaśnić cel podpisania Apelu.

W akcji zbierania podpisów przoduje gromada Kunów i Nietuliska. Robotnicy Świętokrzyskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych podpisując się pod Apelem Sztokholmskim uchwalili jednogłośnie zobowiązać się do lepszej i wydajniejszej pracy i przestrzegać ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy.

Cieplik

W gminie Bliżyn podpisali wszyscy

W gminie Bliżyn zakończono zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim w dniu 17.5.1950 r. Zebrano 4.900 podpisów — w każdym domu słyszano się jedno: Pragniemy pokoju.

Jan Komar

U nas każdy dom jest za pokojem

U nas w Kozienicach każdy dom jest za pokojem, — każdy dom wie co wojna, a co daje trwały pokój. Nasze trójki pokojowe, spotykają się wszędzie z serdecznym powitaniem —

wszyscy podpisują listę. Pierwszy podpisał ks. dziekan Klimkiewicz. Ksiądz Klimkiewicz jest członkiem Komitetu Obrońców Pokoju. Dnia 14 maja po nabożeństwie wezwał on parafian do składania podpisów za pokojem. Również ks. prefekt Stanisław Podgórski bierze czynny udział w Komitecie Obrońców Pokoju. Ksiądz Podgórski sam się zgłosił, by jako członek trójki agitować za pokojem i zbierać podpisy.

Stanisław Janeczek

Hasło walki o pokój trafia do serca i do rozumu

Jak na całym świecie, tak i u nas w gromadzie Niegosławice odbywa się akcja zbierania podpisów pod apelem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Wyruszyliśmy dnia 15.5 przed wieczorem. Różnie się ludzie wypowiadali gdyśmy się do nich z hasłem pokoju zgłaszali. Były matki co ze łzami w oczach pod Apelem się podpisywały, bo przypominały sobie poprzednią wojnę, na której ich syn, córka lub mąż zginął, albo gospodarstwo poszło z dymem. Było też i kilku omamionych przez wroga propagandę imperialistów, którzy nieufnie nas przyjęli. Gdy jednak trójka spokojnie wytłumaczyła jaki jest cel zbierania podpisów, gdy zrozumieli, że to są podpisy przeciw wojnie — podpisywali, jak to się mówi obiema rękami. Bo do każdego chłopca — choć jest nawet jeszcze nieświadcymy — hasła walki o trwały pokój trafiają do serca i do rozumu.

Tadeusz Czubała



Dnia 14 maja rb. zostały otwarte 51 Targi Praskie. Na zdjęciu: — Wejście do pawilonu polskiego. Na pier. wstym planie rzeźba prof. Bieńkowskiego.

Planowy skup nadwyżek zbożowych umożliwi udzielenie pomocy przednówkowej gospodarstwu małorolnym

Planowy skup zboża z sześciomiesięcznych zbiorów wszedł obecnie, po zakończeniu siewów prawie w całym kraju — w końcową fazę. Skup w ciągu pierwszych 4-tych miesięcy br. przyniósł o przeszło 100 tysięcy ton zboża więcej, niż w tym samym okresie r. ub. Pszenicy zakupiono o 83 proc. więcej, a żyta — o 20 proc. Plan skupu na dwumiesięczny okres od 15 maja do 15 lipca jest czterokrotnie niższy od wyników skupu w okresie styczeń — kwiecień. Rzetelna ocena nadwyżek zboża towarowego pozwala przypuszczać, że zapasy u bogaczy wiejskich poważnie przewyższają zaplanowane ilości. Skup w obecnym okresie pozwoli na zwiększenie pomocy przednówkowej dla gospodarstw małorolnych.

W ciągu pierwszych miesięcy, planowy skup zboża w zasadzie osiągnął cel postawiony przed tą nową formą obrotu zbożem. Pogłębione zostały elementy gospodarki planowej na wsi. Nastąpiło poważne uporządkowanie samego skupu. Podniosła się świadomość klasowa małych i średniorolnych chłopów, którzy przekonali się o tym, że bogacze wiejskie przetrzymują zboże na przednówkową spekulację. Planowy skup spełnił także ważne zadanie gospodarze w zakresie pokrycia potrzeb zbożowych.

Chłopi małorolni w całej swej masie ustosunkowali się pozytywnie do nowej formy skupu zboża i w wielu wypadkach przekraczali plany dostaw. Średniorolni w większości so-

lidaryzowali się z małorolnymi i po początkowym okresie bierności — w dużej mierze przyczynili się do osiągnięcia pokaźnych rezultatów. Bogacze wiejskie wykonywali plany dostaw zboża pod zbiorową presją małych i średniorolnych chłopów gromady. Tam, gdzie elementy kulackie w gromadzie miały przewagę — zajmowały one stanowisko zdecydowanie wrogie, odmawiając sprzedaży i przetrzymując zboże na przednówkową spekulację.

Państwo posiada obecnie znaczne rezerwy zbożowe. Rezerwy te powiększyły się szczególnie w wyniku wielkich dostaw zboża ze Zw. Radzieckiego, głównie pszenicy i jęczmienia. Rezerwy pozwoliły utrzymać zaopatrzenie miast na odpowiednim poziomie oraz umożliwiły wykonanie planu dostaw ziarna siewnego.

Jednocześnie Państwo jest w stanie systematycznie dostarczać mąkę na wieś, dla okolic, odczuwających deficyt zboża. M. in. woj. krakowski otrzymało poprzez sieć handlową gminnych spółdzielni o wiele więcej mąki niż wyniósł skup zbóż w tym okręgu.

Zwiększenie rezerw państwowych w drodze planowego skupu między 15 maja i 15 lipca pozwoli na udzielenie szerokiej pomocy przednówkowej gospodarstwu małorolnym, przede wszystkim w woj. krakowskim, rzeszowskim i kieleckim — w łącznej ilości 50 tysięcy ton.

Ziarno to będzie sprzedawane najbardziej potrzebującym chłopom małorolnym już począwszy od połowy czerwca, na podstawie zaświadczeń gminnych zarządów ZSCh.

Ocena dotychczasowego przebiegu planowego skupu stanowi podstawę do stwierdzenia, że nadwyżki zbożowe znajdują się nadal u bogaczy wiejskich i u części zamożnych średniaków. Planowy skup przeszkodzi bogaczom wiejskim w posługiwaniu się nadwyżkami zbożowymi dla przednówkowej spekulacji. Z drugiej strony skup sprzyjać będzie gromadzeniu nadwyżek zbożowych w magazynach państwowych, umożliwiając rozszerzenie pomocy przednówkowej.

Sprawne przeprowadzenie planowego skupu w najbliższym okresie zależy w dużym stopniu od aktywnej postawy „trójki” gromadzkich oraz od współdziałania rad narodowych i czynników społecznego.

„Trójki” gromadzkie, wybrane na początku roku przez gromady na ogólnych zebraniach, orientując się najlepiej, u którego gospodarza pozostały większe zapasy zboża towarowego, w dużej mierze zaważyły na pomyslnym przebiegu skupu w poszczególnych wsiach. W wielu wypadkach dzięki „trójkom” została zorganizowana opinia całej gromady, co poważnie dopomagało w sprawiedliwym rozłożeniu planu dostaw i w terminowym wykonaniu zobowiązań. Tam, gdzie „trójki” nie znalazły dostatecznej pomocy ze strony czynników społecznego w wielu wypadkach nie spełniły one swej roli.

Współpraca „trójki” z czynnikami społecznymi umożliwi mobilizowanie małych i średniorolnych chłopów w kierunku wywierania presji na bogaczy wiejskich i zamożniejszych średniaków.

Powodzenie skupu zależać będzie również od odpowiednio aktywnej postawy rad narodowych, które włączyły się do skupu w końcu marca. Szczególnie na gminnych radach narodowych ciąży odpowiedzialność za koordynację prac w zakresie skupu. Rady śledzą również prawidłowy rozdział planu na gromady z uwzględnieniem terenowych możliwości oraz kontrolują całokształt akcji skupu.

Rady Narodowe przystępują do wyboru nowych prezydentów

Jeszcze w ciągu maja br. odbędą się plenarne sesje wszystkich wojewódzkich rad narodowych, a następnie powiatowych, miejskich i gminnych rad narodowych, na których zostaną wybrane nowe prezydiumy.

Wybory prezydiumów rad narodowych będą pierwszym etapem realizacji ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, stanowiącej głębszą reformę struktury ustrojowej państwa, pogłębiającej historyczny proces przeobrażenia, zapoczątkowanego przed 5 laty zdobyciem przez masy pracujące władzy ludowej.

W sesjach wyborczych rad narodowych poza 100-tysięczną rzeszą członków rad, będą miały udostępniony udział szerokie masy ludności pracującej miast i wsi.

Z chwilą dokonania wyborów prezydiumów rad narodowych następuje zniesienie stanowisk wojewodów, starostów, prezydentów miast i burmistrzów miast oraz wójtów, a także urzędów wojewódzkich, powiatowych i zarządów miejskich i gminnych. Funkcje ich przechodzą do właściwych rad narodowych, działających przez swoje prezydiumy, składające się z przewodniczącego i jego zastępców, sekretarza i członka prezydium.

Z chwilą wyboru nowych prezydiumów, które niezwłocznie po wyborze rozpoczną działalność, w Radach Narodowych zespoli się szereg agend państwowych, które dotychczas były wydzielone i podlegały ministrom: Finansów, Oświaty, Pracy i Opieki Społecznej, a także Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Tak więc Rady Narodowe skupią pełnię władzy terenowej przejmując, poza dotychczasowym zakresem działania, poprzez swoje wydziały, sprawy prowadzone przez Izby i Urzędy skarbowe i rewizyjne, kuratoria i inspektoraty szkolne, okręgowe inspektoraty pracy i urzędy zatrudnienia itp.

Do podstawowych organów rady należą stale i doraźnie komisje Rad Narodowych, których działalność jeszcze silniej powiąże organa władzy

państwa z masami ludowymi. Do komisji bowiem Rad Narodowych mogą być powoływane osoby zarówno z grona Rady, jak i spoza niej.

Komisje Rad Narodowych sprawować będą kontrolę wszystkich dziedzin życia publicznego, a więc działalność wszystkich urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji, bez względu na to, czy są one podporządkowane danej Radzie Narodowej.

Agitator pokoju Henryk Janaszek mówi o swoim doświadczeniu

W Koźmicach, z ulicy Warszawskiej do siedziby Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju naprawdę nie jest daleko. Trójka zbierająca podpisy musi się więc zatrzymać po drodze i — tak na swój prywatny użytek — ocenić krótko swój „plan pokojowy”; musi oczywiście również i podsumować ilość podpisów, aby wchodząc do magistrackiego budynku (tam właśnie mieści się Miejski Komitet Obronców Pokoju) już od progu rzucić czekającym na wynik swoją cyfrę 42, 67, 39... Różne padają liczby. Choć wiele ludzi czeka specjalnie na przyjęcie trójki, aby złożyć swe podpisy, jednak jest też wielu takich, którzy znajdują się w tym czasie w skle-



pie, lub też załatwiają w mieście swoje obowiązki społeczne lub zawodowe...

Zrozumiałe jest, że czym więcej ludzi jest poza domem, tym mniej podpisów zbierze trójka w ciągu danego popołudnia. Tych nazywają pechowcami. Ale następna wizyta wyrównuje prędko te braki.

...a ludzie — panie — chętnie podpisują. I każdy pisze wyraźnie, starannie, żeby jego podpis można było zawsze odczytać. Taką już mają ambicję...

Henryk Janaszek, pracownik TOR-u, stoi razem z Heleną Siżową i Janem Młastkiem na rogu ulicy — właśnie niedaleko magistratu. Obliczają podpisy, wymieniają między sobą uwagi...

Gdy pytamy tow. Janaszka o wrażenia z pracy trójki w terenie, odpowiada nam z ożywieniem, z entuzjazmem o swojej wędrówce:

— I — panie kochany — chcielibyśmy też ludzi przekonywać o słuszności i konieczności podpisania Apelu Sztokholmskiego. Przecież jesteśmy agitorami pokoju. Ale nie mamy wcale pola do popisu. Nie chcą dyskutować, nie trzeba nikogo przekonywać... Mówią, że nie ma co gadać, każdy chce pokój, pokój musi być i koniec. A wspominając często i o tym, że to na Koźmicach się nie kończy, że nie tylko ludziska w Polsce apel podpisują. Cały świat dziś demonstruje swoją wolę utrzymania pokoju i dlatego nie bój się podżegaczy wojennych,

[Z. D.]

Konkurs ogólnopolski stenografii i pisania na maszynie

W dniu 21 maja odbędzie się w Warszawie pod protektorem ministra Eugeniusza Szyra, II ogólnopolski konkurs stenografii i pisania na maszynie. Konkurs odbędzie się w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego 6/8.

W skład Komitetu Honorowego weszli gen. Janusz Zarycki — prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, oraz Ilija Epszajn — naczelny dyrektor Głównego Instytutu Pracy.

W konkursie mogą brać udział wszyscy stenografowie oraz stenografistki bez względu na system stenografowania, których biegłość stenografowania dochodzi do 200 zgłoszeń na minutę.

W konkursie pisania na maszynach mogą brać udział wszystkie maszynistki i sekretarki, które piszą z szybkością najmniej 300 uderzeń na minutę.

Dla najlepszych stenografistek i maszynistek przewidzianych jest po 5 na gród od 5 tys. zł do 30 tys. zł. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają dyplomy honorowe.

Przebieg konkursu będzie filmowany przez „Film Polski”.

Noclegi i wspólny obiad dla uczestników konkursu zostaną przygotowane na koszt Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistów R.P. z siedzibą w Łodzi przy ul. Kilińskiego 50.

Wędrówka po województwie

W BALICACH, powiat Busko, w dniu 7. V. br. wystąpił ze swym bogatym programem zespół świeżo oddziału Pracowników Spółdzielni w Busku. Na program złożyła się jednoaktówka pt. „Przyjmuję o 8.30”, śpiew chóralny i solowy oraz deklamacje. Na zakończenie odbyła się zabawa ludowa. Ludność miejscowa z wielkim zadowoleniem powitała gości i oczekuje następnych występów.

W SKARŻYSKU kierownictwo kina „Wolność” powinno pomyśleć o zapewnieniu widzom spokoju podczas wyświetlania filmów, gdyż w czasie seansu na widownię wchodzi spóźnieni goście. Należałoby w związku z tym wydać zarządzenie, że po rozpoczęciu seansu na widownię nikt nie będzie wpuszczany, a wszyscy ci, którzy zakłócają spokój będą z kina wypraszani.

W ŁACZANACH, powiat Radom, wykonano plan kontratacji roślin przemysłowych, jak również trzody chlewnej w 100 procentach. Wiele talicy ponad 600 mieszkańców; znajduje się tam spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, Ośrodek Masywny, biblioteka gminna i szereg organizacji społecznych.

W GRABOWIE nad Wisłą, powiat Koźmice, w szybkim czasie usunięto zniszczenia wojenne. Jedynie brak jest do chwili obecnej budynku Zarządu Gminnego. W Tygodniu OKP zorganizowano wystawę książki i prasy, która zasługuje na wyróżnienie w powiecie koźmickim.

W SANDOMIERZU kobiety zrzeszone w Lidze Kobiet opiekują się sierotami. W dniu 1 maja Lidz Kobiet

wręczyła chorym 64 paczki zawierające pomarańcze, butelkę surówki, słodycze i owoce. Paczki te otrzymało 45 dzieci i 19 starców. Fundusz na ten cel Liga Kobiet uzyskała z dobrowolnych składek swych członków.

W ZAGNAŃSKU, powiat Kielce, do obecnej chwili brak jest dentysty. Robotnicy Zagłębia domagają się niezwłocznego załatwienia tej sprawy.



Dnia 14 bm. odbyła się w Warszawie Narada Aktywnych Kobiet ze Spółdzielni Produkcyjnych. Na zdjęciu: — Ogólny widok Narady.

Śladem naszych korespondencji

„KIEDY HUTA OSTROWIEC DA ROBOTNIKOM SAMOCHÓD NA TRASIE OSTROWIEC — WAŚNIOŹ...” (Nr 80 (173) „Słowa Ludu” z dnia 21. III 1950 r.)

Dyrekcja Huty i Rada Zakładowa komunikują, że objęcie dowozem robotników z huty Ostrowiec na trasie Ostrowiec — Waśniów jest troską Dyrekcji i zostanie w najbliższym czasie zrealizowane.

„DLACZEGO W UBEZPIECZALNI W SKARŻYSKU ZAGINĘŁY AKTA...” (Nr 114 (208) „Słowa Ludu” z dnia 26. IV. 1950 r.)

Nasz korespondent tow. Jan Płak pisze: — „Gdy napisałem do naszej gazety, że obywatel Noworycki nie otrzymał zwrotu kosztów z US w Skarżysku, po paru dniach pieniądze (2.500. złotych) ob. Noworyckiemu przywieziono do domu”.

„PRZYSPIESZYĆ BUDOWĘ OSIEDLA GÓRNICZEGO KOPALNI „STASZIC”...” (Nr 92 (186) „Słowa Ludu” z dn. 2.IV)

Kierownictwo robót PBP Nr. 21 na kopalni „Staszic” wyjaśnia, że Dyrekcja PBP Nr. 21 w Starachowicach wydała szereg zarządzeń, które zlikwidowały już niedociągnięcia i praca na budowie bloków mieszkalnych na kopalni „Staszic” została przyspieszona.

„BOKSYCKA PROSZA O PRZYSTANEK KOLEJOWY” (Nr 92 (186) „Słowa Ludu” z dn. 2.IV)

DO KP Lublin komunikuje, że 26.IV.

1950 r. wydano zarządzenie rozpoczęcia budowy przystanku w Boksykach.

„ZBURZYĆ SZPECACY BARAK PRZY DWORCU W SKARŻYSKU...” (Nr 122 (216) „Słowa Ludu” z dnia 4.V. 1950 r.)

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Krakowie wyjaśnia, że budowa budynku dla UPT Skarżysko-Kam. 2 jest zaplanowana w Planie 6-letnim.

Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka powstał w Skarżysku

W dniu 17 bm. w Skarżysku-Kamiennym powstał Miejski Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka, którego zadaniem będzie organizowanie na terenie miasta uroczystości i imprez związanych z tegorocznym obchodem Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Po omówieniu i zapoznaniu zebranych z zadaniami Komitetu Obchodu MDD przez tow. Jerzego Gule, komendanta Miejskiego ZHP, przystąpiono do wyboru prezydium Komitetu, w skład którego jako przewodniczący została wybrana tow. Zofia Mączyska — przewodnicząca Ligi Kobiet w ZZWM Nr. 2, wiceprzewodnicząca została Maria Józwik — instruktorka Komitetu Miejskiego Ligi Kobiet, z ramienia Zarządu Miejskiego ZMP tow. Wiesław Ungier, ZNP — tow. Klemens Kucharski, KM PZPR — tow. Adam Nowak, MRN — tow. Jan Gumiński, Miejski Komitet Obronców Pokoju — tow. Aleksander Kuszeński, TPD — tow. Czesław Uleżałko, ZHP — tow. Jerzy Gula.

Zostały też zorganizowane 4 sekcje resortowe: organizacyjna, propagandowa, artystyczno-imprezowa i gospodarcza.

Zadania pracy poszczególnych sekcji szczegółowo i dokładnie omówiła przedstawicielka Komitetu Wojewódzkiego tow. Ojdanowa.

Jerzy Gula korespondent „Słowa Ludu”

SPROSTOWANIE

W numerze 134 naszego pisma, na stronie 4 zakradł się błąd redaktorski do artykułu pt.: „Przodujący ludzie — przodujący majątek”.

W pierwszym zdaniu tego artykułu, zamiasł: — w zespole PGR Cudzyńowice, powiat Opatów — winno być: — w zespole PGR Cudzyńowice, powiat Płocki.

Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy jest ochroną i szacunkiem dla rzetelnej i uczciwej pracy — mówią pracownicy kieleckiego PDT

W poniedziałek, w dniu 15 maja odbyło się w kieleckim Powszechnym Domu Towarowym zebranie wszystkich pracowników, poświęcone omówieniu ustawy rządowej o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Z treścią ustawy zapoznał swoich towarzyszy pracy dyrektor PDT tow. Wojciechowski, referując obszernie zagadnienie dyscypliny pracy będącej konsekwentną ochroną ich wysiłku.

W czasie dyskusji zabierali głos liczni pracownicy, witając z uznaniem ustawę. Z pracownikami PDT rozmawialiśmy na ten temat osobiście, w kilka dni później, po praktycznym zastosowaniu ustawy.

Wszyscy ustosunkowani są do niej pozytywnie i stwierdzają, że ustawa przynosi duże korzyści przede wszystkim ludziom, którzy pracę uważają za zaszczytny obowiązek każdego obywatela, zaś dla bumelantów jest środkiem wychowawczym i ostrzegawczym.

Kierownik personalny PDT, towarzysza Szyszko mówi:

— Według mnie ustawa jest ze wszechmiar słuszną. Przedtem, zawodzi bumelanci niczym nie ryzykowali, dając sobie zawsze jakąś radę, a inni pracowali za nich. Obecnie zaś ci, którym ta ustawa jest nie w smak, muszą pracować uczciwie i na tym — uważam — polega jej sens moralny i wychowawczy.

Kasjerka Krystyna Czajkowska,

przerzywa na chwilę swoją pracę i odpowiada nam:

— Zawsze starałam się wypełniać moje obowiązki jak najlepiej. Do pracy przychodziłam punktualnie, ale zdarzały się okoliczności, które mimo woli przyczyniały się do opuszczenia się w pracy. Ustawa pomaga mnie i kolegom podciągnąć się w pracy.

Obywatelka Kaczmarczyk, która pracuje w dziale papierniczym stwierdza:

— Solidnego pracownika ustawa prawie wcale nie dotyczy, gdyż pracował dobrze. Tylko ci, na których przedtem nie było kary za spóźnianie się, za wcześniejsze wychodzenie z pracy, za spanie podczas pracy mogą się czuć dotknięci. Zresztą, powinni się czuć dotknięci i wreszcie zrozumieć, że wśród ludzi pracy nie ma miejsca dla obijaków.

Można tak przejść od stoiska do stoiska, rozmawiać z pracownikami jednym i drugim. Można z PDT wyjść do innego biura, sklepu, gospody czy fabryki, wypowiedzi będą takie same:

— Wśród ludzi pracy nie ma miejsca dla obijaków. Socjalistyczna dyscyplina pracy jest słuszną, gdyż jest ustawową ochroną dla rzetelnego i uczciwego wysiłku.

Będzie jaśniej na ulicach i w domach...



Nawet ciężki i wysoki słup telegraficzny nie oprze się wspólnemu wysiłkowi robotników ZEORK-u, którzy uzupełniają linię oświetleniową nowymi słupami.

Paczki i listy do biednych dzieci w krajach uciemiężonych wysła kobiety kieleckie w Dniu Dziecka

Tegoroczne obchody i uroczystości związane z Międzynarodowym Dniem Dziecka odbędą się nie tylko pod hasłem walki o trwały pokój, jako gwarancji szczęśliwej przyszłości dzieci, lecz również pod hasłem solidarności dzieci z krajów demokracji ludowej z dziećmi w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Toteż niewątpliwie na szczególne podkreślenie zasługuje uchwała ko-

mitetów kieleckich, zorganizowanych w szeregach Ligi Kobiet mówiąca o zorganizowaniu w przeddzień MDD wysyłki paczek i listów do biednych dzieci w krajach kapitalistycznych.

Paczki te zawierać będą odzież i żywność, która zbierana będzie wśród członków miejscowych kół LK.

Równocześnie powstał komitet mający zająć się przesłaniem paczek i listów za granicę za pośrednictwem Zarządu Głównego Ligi Kół w Warszawie. W skład komitetu weszły ob. ob. Majewska, Niepsuj, Gaiłochowa i Świat. Wszystkie są członkami aktywistkami LK.

Większość członkiń są to matki, posiadające dzieci, względnie takie, które utraciły dzieci na skutek okropności wojny i dlatego maszerują one dzisiaj w pierwszych szeregach bojowników frontu pokoju przekonane, że jedynie trwały pokój zapewni im może szczęśliwą przyszłość ich dzieciom i dzieciom całego świata.

Wieloletni kierownik działu kulturalnego i artystycznego w Miejskim Komitecie Obróńców Pokoju, który ma siedzibę w Zarządzie Miejskim w pokoju przy ul. MRN, jest chwilami rojno i gwarno. Przychodzą tu mieszkańcy naszego miasta, którzy dotychczas nie złożyli jeszcze podpisu pod Apelem Sztokholmskim.

Bywało różnie. Jednych nie było w domu w momencie kiedy „trójki pokoju” odwiedziły ich mieszkania. Byli na przechadźce, byli w pracy, lub w

teatrze, kinie itd. Toteż rozumiejąc obywatelski obowiązek złożenia podpisu przyszli do Miejskiego Komitetu. W dniu wczorajszym podpis przył mowała ob. Barbara Pacanowska, pracownica biurowa PSS. Od 8 do godz. 11 zgłosiło się ponad 30 osób: robotnicy, urzędnicy, młodzież, kobiety...

Swoje „podpisy pokoju” przyniosły także siostry Szarytki ze szpitalika dla ciężkiego w Kielcach.

Miejski Komitet Obróńców Pokoju zbierać będzie podpisy do dnia 23 maja br., w godzinach od 8 do 15.

Na pewno nie zabraknie nikogo w jednolitym froncie wszystkich ludzi dobrej woli, którzy są zdecydowani walczyć o pokój i obronę go.

Teatr: PAŃSTWOWY TEATR IM ST. ZEROMSKIEGO — „Krakowiacy i Górale”. Początek o godz. 19.

KINO: KINO „BAŁTYK” — w ramach „Dni filmu czeskosłowackiego” — wyświetlany będzie film p. t.: „Kłopoty referenta Trizski” 10 i 12 poranki, oraz 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 seanse normalne.

KINO „WARSZAWA” — Nowy film produkcji radzieckiej p. t.: „Nowy Dom”. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

APTEKI: DYŻUR NOCNY: mgr Gieratowski, Pl. Obróńców Stalingradu 9.

DYŻUR DZIENNY: mgr. Gieratowski, Pl. Obróńców Stalingradu 9. mgr. Leydo Pl. Partyzantów 16.

WIĘKSZE WYGRANE 60 LOTERII

2-gi dzień ciągnięcia I-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 30511 w Warszawie.

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 28253

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 80351

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 13062 22128 31765 35350 51208 54324 61858 74314 98603 108619 115 175

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr 2530 11354 19853 35042 35193 39207 84483 84683 87502 91746 94302 111901

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 4341 8703 12285 32706 32893 33109 36188 36822 45407 46842 51221 51681 52311 58719 63181 63852 67730 70200 70480 72124 74627 79653 82091 82362 85914 90599 94838 94921 99254 101332 102769 106968 109071 111349 115245 118703

Ważne dla prelegentów Wojewódzkiego Koła KW PZPR

Prelegent Wojewódzkiego Koła przy KW PZPR winni się zgłosić do Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego w Kielcach przy ul. Siłkiewicza — Staszica w celu pobrania notatnika referenta Nr 5 „W sprawie norm w budownictwie”, oraz notatnika referenta Nr 6 „O socjalistycznej dyscyplinie pracy”.

Coraz więcej młodzieży kształcić się będzie w Publicznych Średnich Szkołach Zawodowych

Szkołnictwo zawodowe rozbudowuje się przez powstanie nowych szkół, do których przybywa z każdym rokiem coraz więcej młodzieży. W uzupełnieniu naszego artykułu o szkoleniu zawodowym z dnia 18 maja br. po dajemy dodatkowy wykaz Publicznych Średnich Szkół Zawodowych, zaznaczając, że klasy I krawieckie ulegną likwidacji, a na ich miejsce zostaną zorganizowane klasy o grupach szkolenia: metalowego, elektrotechnicznego i stolarskiego.

Publiczne Średnie Szkoły Zawodowe znajdują się w Bogorii pow. sandomierski, Busku-Zdroju, Częstochowie przy ul. Garmcarskiej z działami metalowym, elektrotechnicznym, skórzanym i odzieżowym w Częstochowie przy ul. Sobieskiego z działami odzieżowym i fryzjerskim, w Chmielniku w pow. buskim, w Cielmowie przy ul. Kościelnej, w Działoszykach przy ul. Pińczowskiej z działami odzieżowym, szewskim, ślusarskim, stolarskim i handlowym, w Garbatce pow. radomskim z działem stolarsko-budowlanym, w Jędrzejowie przy ul. Kościelnej — krawieckim i ślusarskim, w Kiel-

cach przy ul. Leonarda 11 — krawieckim i metalowym, w Kazimierzu W., w Koźlenicach w pow. pińczowskim, w Krzepicach, i Kłobucku w pow. częstochowski, w Klimontowie w pow. sandomierskim — kowalsko-mechanicznym, oraz odzieżowym, w Ostrowcu — odzieżowym, w Opatowie przy ul. Kościelnej — z działem krawieckim, w Pińczowie przy ul. Szkolnej 1 z działem ślusarskim, stolarskim i krawieckim, w Sandomierzu przy ul. Mickiewicza, w Sędziszowie z działem krawieckim i metalowym, w Słenniu pow. łękeckim z działami mechanicznym, krawieckim, obuwniczym, w Skarżysku przy ul. Konarskiego — metalowym, krawieckim, w Szydłowcu — metalowym i krawieckim, w Radomiu przy ul. 1-go Maja 60 z działami krawieckim, cholewkarskim i ślusarsko-mechanicznym, w Wierzbniku — Starchowicach z działem handlowym, we Włoszczowie z działem krawiectwa damskiego i handlowym i w Busku-Zdroju — Państwowe dwuletnie Liceum Gospodnie, które obecnie znajduje się w stanie organizacji.

PKS TU, TABLICA TAM...

Kielecki dworzec PKS urządził się bardzo dowcipnie, i zorganizował miłą zabawę dla swoich pasażerów. Zabawę można by nazwać „zabawą w bieganie”, lub jeśli ktoś się mniej śpieszy, „zabawą w chodzenie”, gdyż od kasy biletowej do tablicy informującej o godzinach odjazdu autobusów PKS jest „dobre” 100 metrów. Tablica zamiast wstąpić przy kasie, wisi na ścianie odległego skrzydła dworca kolejowego, o 50 metrów...

Jak prosty rachunek wskazuje, w jedną stronę 50 i w drugą stronę 50, daje 100 metrów. Wydaje nam się, że jest to trochę za daleko, nawet jak na... PKS.

CZAS O NICH POMYSLEŚ

Lato, niemal w pełni. Po południu, w dni robocze mieszkańcy naszego miasta udają się na przechadzkę w obręb miasta. Za to w dni świąteczne kiedy na się cały dzień wolny, każdy człowiek chciałby się udać nieco dalej, na przykład w okoliczne lasy, góry, miejscowości letniskowe.

Jakoś dotychczas żaden zakład pracy nie pomyślał o zorganizowaniu zbiorowych, całodziennych wycieczek niedzielnych, które z zadowoleniem jako naprawdę pożyteczną innowację na naszym terenie, przyjąłby wszyscy pracujący. Czas o tych „wczasach” pomyśleć.

OBWIESZCZENIE

ZARZĄDZENIE O PRZYMUSOWYM TĘPIENIU SZCZURÓW I MYŚY NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO.

Na podstawie art. 10 lit. e. Ustawy z dnia 21 lutego 1935 r. o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 198) i par. 7 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 26 września 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 76, poz. 476) o utrzymaniu czystości i porządku w miejscach publicznych i niektórych miejscach prywatnych i okólnika Ministerstwa Zdrowia Nr 29/49 z dnia 4 maja 1949 r. (Dz. U. Min. Zdr. Nr 10/49, poz. 78) o zwalczaniu szczurów i myszy

ZARZĄDZAM:

1) Akcje sanitarno - porządkową w dniach od 15. VI. br. w ramach której wywam do uporządkowania i oczyszczenia z odpadków i śmieci miejsc publicznych (ulice, place, rynki) i miejsc prywatnych (podwórza, spichrze, szopy, strychy itp.). 2) Przymusowe tępienie szczurów i myszy przez jednoczesne wywołanie trutki w dniach 15, 16 i 17 VI. rb. 3) Do przeprowadzenia odzyszczenia i nabycia trutki obowiązani są: a) właściciele (administratorzy) domów mieszkalnych po jednej trefce trutki na szczury na każde rozpoczęcie 10 mieszkańców (w miastach). W wypadku posiadania zabudowań gospodarczych jak: stajnie, chlewy, szopy, dodatkowo po 2 trefki trutki na każde 50 m² powierzchni. b) Kierownicy (właściciele) zakładów przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych, (fabryki, magazyny, sklepy, garbarnie, młyny, rzemieślnicze) oraz instytucji użyteczności publ. jak: szkoły szpitalne, internaty, kina, urzędy, koleje itp., zarówno państwowe, spółdzielcze i prywatne po 3 trefki trutki na każde 100 m² zajmowanego placu i budynków. Przedsiębiorstwa działu spożywczego obowiązują nabycie podwójnej ilości trutki. c) Właściciele (administratorzy), dzierżawcy, użytkownicy gospodarstw rolnych po: od 1 - 2 tor. trutki na gospodarstwo 0 - 5 ha

2 - 3 " " " " 5 - 10 "

6 - 10 " " " " 10 - 20 "

10 - 15 " " " " 20 - 50 "

15 - 20 " " " " powyżej - 50 "

w zależności od stanu ilościowego posiadanych budynków gospodarczych i ilości inwentarza żywego. 4) Akcje odzyszczenia na terenie województwa kieleckiego przeprowadzi Spółdzielnia Pracy „Deratyzacja” (Łódź, ul. Piotrkowska 71) przy użyciu trutki „Zagłada” L. C. F. Z. F. (fosforek cynku). Użycie innej trutki jest niedozwolone. 5) Cena jednej trefki trutki wynosi 75 zł. 6) Zaopatrzenie się w trutkę winno nastąpić w terminie od 20. V. — 8. VI. br. 7) Punkty sprzedaży trutki mieszczą się: a) w miastach wydzielonych w miejscach wyznaczonych przez Zarząd Miejski b) w miastach powiatowych — w referacie Zdrowia przy Starostwie (dla gmin wiejskich), c) w miasteczkach przy Zarządach Miejskich, d) we wsiach u sołtysów gromad. 8) W dniach 8. VI. — 14. VI. przeprowadzona będzie szczegółowa kontrola wykonania akcji sanitarno - porządkowej oraz wykupienia trutki. 9) Wywołanie trutki należy przeprowadzić w dniu 14. VI. wieczorem. Trutka winna pozostać w miejscu wywołania 3 dni tj. 15, 16 i 17 czerwca. Dnia 18. VI. rano należy resztki trutki starannie zebrać i spalić. Ewentualne wewnętrzne przeprowadzenie walki z gryzoniami nie zwalnia od udziału w powszechnej akcji odzyszczenia.

ZA WOJEWODĘ
Mgr MARIAN KOWALCZEWSKI
wicewojewoda

Wojewoda kielecki Nr Z. E. 11/10/11/50

PRZETARGI

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Chemicznego „Erg” Wytwórnia Nr 8 w Pionkach ogłasza przetarg na dzierżawę 2-ech młynów elektrycznych a mianowicie: 1) Młyn „Osada Pionki” o przemiele 50 metrów zboża na dobę. 2) Młyn „Osada Zagórz” o przemiele 50 metrów zboża na dobę. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 31 maja 1950 r. do Dyrekcji Wytwórni Nr 8 w Pionkach. Wadium w wysokości 5 proc. od oferowanej taryfy dzierżawnej należy wpłacić do Kasy Wytwórni. Omawiane młyny można oglądać po uprzednim porozumieniu się z Wydziałem Gospodarczym Wytwórni.

783

WYCHOWANIE FIZYCZNE SPORT

Basen na stadionie w Kielcach stanie się ośrodkiem masowej nauki pływania

Na ostatnim zebraniu Okręgowego Związku Pływackiego w Kielcach wysunięto szereg ciekawych postulatów. Najważniejszym z nich był projekt utworzenia podmiejskiego Ośrodka Wczasowego na stadionie, a ściślej mówiąc w obrębie pływalni.

O wielkich korzyściach, jakie dają nam uprawianie pływania wiemy wszyscy. Pływać musi każdy, nie tylko ze względów użytkowych, (aby nie utonąć), ale też z uwagi na to, że pływanie rozwijając wszechstronnie mięśnie daje zdrowie oraz jest doskonałą zaprawą dla sportowców.

Z tych też względów w Kielcach, pozbawionych wody, pomyślano o urządzeniu zapory wodnej na Siłnicy (Płaski), gdzie za rok najdalej powstanie Ośrodek Sportów Wodnych. Nim to jednak nastąpi musimy w „jak naj-

większym gronie” korzystać z pływalni na stadionie.

Basen kielecki przejął ostatnio Gwar dia i wierzymy mocno, że żywoży Zarząd klubu poczyni na pływalni odpowiednie inwestycje i przysposobi ją pod względem sportowym do sezonu. Przede wszystkim winna być wybudowana „jeżdźnia”, która jest wielką atrakcją dla początkujących w nauce pływania, gdyż wymiennie oswoja z wodą. Należałoby również pomyśleć o

wyremontowaniu zniszczonej wieży do skoków. Z wielką wdzięcznością wczasowicze na stadionie przyjmą urządzenie drugiego boiska do siatkówki, założenie drążka gimnastycznego oraz ustawienie kołowrotu.

Dla urozmaicenia czasu korzystających z basenu zainstalowane zostaną głośniki. Przy muzyce będzie można potańczyć. Poza tym kielecka PSS powinna urządzić obficie zaopatrzone bufet.

Jeżeli jeszcze Zarząd Miejski lub PKS postara się o zapewnienie stałej komunikacji ze stadionem, pływalnia ma wszelkie dane ku temu, aby cieszyć się wielkim powodzeniem wśród młodzieży i ludzi pracy, a także sprostać doniesionemu zadaniu umasowienia sportu pływackiego.

Otwarcie pływalni odbędzie się dzisiaj o godz. 9-ej rano.

(cs)

Polska prowadzi z Izraelem 2:0 w tenisie

WARSZAWA. W piątek, 19 bm. rozpoczął się w Warszawie mecz tenisowy o puchar Davisa między reprezentacjami Izraela i Polski.

W grach pojedynczych ze strony Izraela wystąpili: Weiss i Buntman, z polaków: Skonecki i Piątek.

Mecz rozpoczęło spotkanie Skoneckiego z Weiss'em, zakończone zwycięstwem Polaka w trzech setach 6:3, 6:2, 6:4. Zawodnikowi Izraela udawało się tylko momentami nawiązać walkę z mistrzem Polski. Skonecki nie wytrzymał zbyt długo i dopiero w trzecim secie, kiedy Weiss prowadził 4:1, polak pokazał klasę, wygrywając seta 6:4.

W drugiej grze pojedynczej Piątek pokonał Buntmana (Izrael) w czterech setach 4:6, 6:0, 8:6, 6:1.

Początkowo zanosiło się na łatwe zwycięstwo Polaka, który w pierwszym secie prowadził 3:0. Buntman wchodził jednak w uderzenie i wygrywał seta 6:4. Piątek był w tym spotkaniu nieregularny, a pierwszego seta przegrał na skutek gry z głębi kortu, w której przewagę miał Buntman.

Po dwóch grach pojedynczych Polska prowadzi 2:0.

Delegacja radziecka na obradach ZS Budowlani

W piątek, 19 bm., rozpoczął w Warszawie obrady I krajowy zjazd delegatów zrzeszenia sportowego Budowlani.

Na zjazd przybyli przedstawiciele GKKF z dyr. Motyłą i wicedyrektorami Szembiergiem i Kosmanem na czele. Obecny był również sekretarz generalny wydziału kultury fizycznej i sportu CRZZ — Dołowy.

W czasie obrad przybyła na salę, owoacyjnie witana, delegacja sportowców radzieckich, bawiąca w Warszawie z okazji turnieju jubileuszowego PZB. Przybycie delegacji radzieckiej wywołało na sali spontaniczną manifestację na cześć przodującego w walce o pokój Związku Radzieckiego i wojska światowego obozu pokoju i postępu Generalissimusa Stalina.

Członkowie delegacji radzieckiej: dyr. departamentu wyszkolenia sportowego Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej ZSRR — Gromadzki i przedstawiciel radzieckiego zrzeszenia sportowego „Soroitiel”, znany działacz bokserski i b. zawodnik Ogurienkow, wśród bujrzliwych oklasków zebranych zaproszeni zostali do prezydium zjazdu.

Obaj delegaci radziecy Gromadzki i Ogurienkow przekazali serdeczne i braterskie pozdrowienia od sportowców radzieckich.

Przemówienia gości radzieckich przeplatane były okrzykami na cześć Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina i na cześć solidarności mas pracujących całego świata w walce o pokój.

Następnie przodownicy pracy zrzeszenia wręczyli delegacji radzieckiej upominki.

Obrady sąsił przewodniczący Zw. Zaw. Budowlanych — Baryla, po czym referat podstawowy wygłosił członek prezydium zarządu — Kozłowski.



Raid Świętokrzyski — „Jazda” w terenie polegała często na prowadzeniu maszyny piaszczystą i stromą drogą leśną

Sportowcy ostrowieckiej Stali uczą pływać młodzież szkolną

Zarząd sekcji pływackiej ZKS Stal KSZO od 1 czerwca br. organizuje bezpłatne masowe kursy nauki pływania dla szkół średnich Ostrowca.

Kursy powyższe prowadzić będą wyszkoleni instruktorzy na pływalni Stali. Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu sekcji pływackiej Stali KSZO — do dnia 25 maja br.

W celu upowszechnienia sportu pływackiego, jednego z najzdrowszych dla człowieka, Stal KSZO (Ostrowiec) zwróciła się do wszystkich klubów z apelem założenia sekcji pływackich, ofiarowując im bezinteresowną pomoc organizacyjną.

Delegaci ZS Budowlanych wyjechali na zjazd do Warszawy

W związku z Krajowym Zjazdem ZS Budowlanych kluby i koła sportowe Okręgu kieleckiego podjęły liczne zobowiązania w zakresie podniesienia ideologicznego członków, inwestycji, oraz umasowienia wychowania fizycznego wśród członków Zw. Zaw. Prac. Bud.

Na Zjazd wyjechała m.in. delegacja młodzieżowych przodowników pracy z F-ki Porcelany w Cmielowie, która reprezentuje Ceramikę Szlachetną w skali ogólnokrajowej. Okręg Kielce ZS „Budowlani” reprezentowany jest przez delegatów, wybranych na Konferencji Okręgowej w dniu 26 marca br.: tow. tow. Olejnik Eugenij, Wencia Leonarda, Karpacz Alicję, Gawrońskiego Henryka, Piotrowskiego Janusza, i Dobrzańskiego Tadeusza.

Należy oczekiwać, że wszystkie kluby związkowe województwa kieleckiego oraz LZS-y, które posiadają odpowiednie ku temu warunki (np. baseny, stawy, rzeka) odpowiedzą na apel pływaków ostrowieckich stworzeniem sekcji pływackich i zorganizowaniem masowej nauki pływania dla swoich członków oraz wszystkich, którzy chcą nauczyć się pływać.

ZSRR — Polska 87:19 na mistrzostwach w Budapeszcie

BUDAPESZT. Koszykarki polskie spotkały się w czwartek z reprezentacją ZSRR ulegając wysoko 19:87 (11:51). Mecz toczył się przy stałej przewadze reprezentantek Związku Radzieckiego, które mimo ambitnej postawy Polek, górowały technicznie, taktycznie i kondycyjnie.

Kosze dla Polski zdobyły: Rogowska — 4, Czopkówna, Jaźnicka, Kamecka i Dziadkiewicz — po 3, Wojewódzka — 2, Węgrzynowicz — 1.

W drużynie polskiej wyróżniły się dobrą grą Kamecka i Rogowska.

SKS Mechanik (Kielce) wygrywa w Jędrzejowie

W czwartek drużyna piłki nożnej gimn. przemysłowego z Kielc rozegrała spotkanie w Jędrzejowie z tamt. Liceum Ogólnokształcącym, zwyciężając gospodarzy 3:0 (1:0). Na wyróżnienie u lepszych technicznie kielczanów zasługują bramkarz, Wasik T., Herman, Porębski, Zółciński i Banasiewicz.

RADIO

NIEDZIELA, 21 MAJA

8.00 Dziennik poranny. 8.25 Program. 8.30 Popularne utwory. 8.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 9.00 Melodie ludowe różnych narodów. 9.50 Audycja z konkursu racjonalizatorów. 10.00 O Statucie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. 10.20 Koncert. 10.20 „Głos mają kobiety”. 11.00 Zespół instrumentalny. 11.25 Odpowiedzi „Fali 49”. 11.35 Wszechznana radiowa. 11.57 Sygnał. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symfoniczny. 12.55 „Majówka”. 13.45 Z życia ZSRR. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Porcelana” słuchowisko. 16.40 Utwory na dwa fortepiany. 17.00 „Opowieści Hoffmana”. 18.45 „Poeci przed mikrofonem”. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 „Wieczorna serenada”. 21.00 Teatr Eterek. 21.30 Beethoven. 21.55 Utwory wiolonczelowe. 22.15 Wiado-

mości sportowe. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Hymn.

AUDYCJE RADIA MOSKIEWSKIE GO W JĘZYKU POLSKIM

W okresie letnim, od 25 kwietnia br. rozgłośnia moskiewska nadaje na stepujące audycje dla Polski.

Od 11.15 do 11.30 według czasu warszawskiego na falach: 19.58 metra i 19.78 metra.

Od 14.15 do 15.00 w niedzielę na falach: 25.6 m 25.23 m i 31.65 metra.

Od 10.30 do 17.00 na falach: 25.6 m., 30.08 m., 30.9 m., 30.74 m., 31.65 m.

Od 19.30 do 20.00, i od 21. do 21.30 na falach: 31.22 metra, oraz na falach długich — 1.068 metr.

W poniedziałki, środy i piątki od godz. 22.00 do godz. 22.30 koncert na falach 25.21 m., 30.74 m., 30.96 m. i na falach długich 1.068 metrów. (Godziny wszystkich audycji według czasu warszawskiego).



Wreszcie Kazymow nie wytrzymał. Po wielu nadaremnych rozmowach i naleganiach napisał raport z prośbą o zwolnienie wprost do dowódcy ugrupowania. Przecież doświadczeni hutnicy są bardzo potrzebni w kraju. Prośbę Kazymowa poparł komendant miasta, jego kolega pułkowy, który ulitował się wreszcie nad swim marniejącym wprost w oczach zastępcą. Kiedy nadeszło zwolnienie, Kazymow szybko spakował walizkę, odebrał czym prędzej należne mu pieniądze i pobiegł na stację po bilet. Marzył o powrocie do swoich ulubionych zakładów, do swego kolektywu, do przyjaciół — hutników. Wierzył teraz, że ojczyste powietrze przyniesie mu ukojenie w jego nieszczęściu.

Kazymowowi zdawało się, że pociąg wleczę się krok za krokiem. Wyśladał na każdej stacji i wypyttywał się na peronie, ile kilometrów jeszcze pozostało do granicy. Stracił wreszcie cierpliwość, machnął ręką na swój bilet i w pierwszym większym mieście przesiadł na samolot.

Do swego rodzinnego miasta przyjechał już pod wieczór. I oto nowy dotkliwy cios: dowiedział się, że załoga zakładowa, ci, z którymi wyrósł, jego rówieśnicy i przyjaciele, wszyscy prawie, z którymi pracował i zdobył swoją sławę hutniczą, wyjechali w swoim cza-

sie na Ural i pozostali tam, w nowych zakładach, wybudowanych ich własnymi rękoma gdzieś w głębokiej tajdze. Na dawnym miejscu natomiast, w odbudowanych blokach fabrycznych, powstawało nowe przedsiębiorstwo — huta bliźniacza. Na zewnątrz były to te same olbrzymie zakłady, w których przez tyle lat Kazymow pracował, ale w oddziałach byli teraz inni ludzie i nigdzie — ani w komitecie partyjnym, ani w zarządzie fabrycznym, ani w redakcji fabrycznej gazetki, która wychodziła pod tą samą nazwą, co niedługo — zdemobilizowany oficer nie dostrzegł ani jednej znajomej twarzy...

— Widzicie, towarzysko Szłykowa, wrócił szpak do swego gniazda, ale zastał już inny domek i inne ptaki już w nim zamieszkały — westchnął Kazymow. Wyciągnął papierosa i chcąc go zapalić złamał kilka zapalek; zrezygnowany zniżył go wreszcie w rękę i wsunął do kieszeni. — A więc niepotrzebnie przyjechałem. Nikt już nawet nie pamięta Panteleja Kazymowa. Kto taki ten Kazymow? I czego tu chce?

Kazymow znowu sięgnął po papierosa i Klaudia zauważyła, że drzą mu ręce.

— Macie rację, towarzyszu Kazymow, są tu teraz sami nowi ludzie. Kiedy wróciłem z ewakuacji, także się czułem nieswojo, bo to niby jestem w domu, ale jakoś mi obco, i sama nie wiem, czy tu jestem gospodynią czy gościem. W oddziałach zostało zresztą kilku starych robotników, co prawda — z młodzieży... Pościelę wam na skrzyni — dobrze?

Przygotowawszy swemu niespodziewanemu gościowi postanie Klaudia spojrziała odruchowo na wesołego jasnooskiego hutnika na fotografii, po czym przyturywała się długo starzejącemu się, łysiejącemu, zmę-

czonemu mężczyźnie, który siedział zgarbiony z bezwładnie opuszczonymi rękoma nad kubkiem niedopitej herbaty.

Klaudia westchnęła i przykryła lampę papierowym abażurem.

— Kładźcie się, odpocznijcie po podróży. Zagadałmy się, a muszę jutro o szóstej z rana odwiedzić walcówkę na stację towarową. Trzeba ten ładunek jak najprędzej odprawić, boję się, żebym tylko nie zasnęła.

Kazymow nic nie mówiąc podszedł do walizki, wyjął stamtąd stary niklowany budzik i nastawiwszy go na piątą trzydzieści umieścił zegar na stole. W pokoju rozległo się gorliwe tykanie i Klaudii wydało się, że zrobiło się od razu jakos przytulniej.

— Możecie spokojnie spać. To sumienny dyżurny. Obudzi was w porę.

Klaudia rozbierała się przy łóżku, a Kazymow, uśladzszy do niej plecami i patrząc w zamyśleniu na wskazówki zegara, mówił:

— Znalazłem go w Stalingradzie, wśród gruzów. Słucham — tyka. Wsunąłem go do torby polowej, sam nie wiem po co, przyniosłem do okopu — chodzi bestia. A potem wziąłem go już z sobą — tyka tak wesoło, zaraz się dom przypomnia. Myślałem, że po wojnie przywiozę go żonie i postawię na komodzie — na pamiątkę. I niosłem go przez całą Europę, a teraz nie ma go gdzie postawić. Po przyjeździe umyślnie poszedłem z dworca okreśną drogą, żeby przejść przez swoje osiedle — nic tam nie zostało, szczere pole.

(Ciąg dalszy jutro)